Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 130.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Stryszarski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławin). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 31 **Kraków, Sobota dnia 31 Stycznia 1903** **Rok XI.**

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących prenumeratorów dołączamy

bezpłatnie

początki powieści wychodzących w „Głosie Narodu:

1) Jana Mieroszewicza „Zięć firmy L. Feinband“.

2) Grand Allen „Miljoner w opałach“.

3) 4 numera tygodnika „Ilustrowany Głos Narodu“ z rozpoczętą nadzwyczaj interesującą powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“, znanego autora angielskiego Conon Doyle.

4) **Za dopłatą 50 h.** Józefa Rogosza „W obronie Prawdy“.

Oprócz tego mogą być zamawiane przez naszą administrację po zniżonej cenie następujące powieści:

Józefa Rogosza **„Marzyciele“**, II tomy 1 kor. 40 hal.

Hektora Malot **„Spółwinni“**, I tom 80 h.

Cauvain **„Zbrodnia w Kerguen“**, I t. 60 h.

Na porta każdej powieści prosimy dołączyć 40 h.

OD ADMINISTRACJI.

Uprzejmie upraszamy szan. Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie prenumeraty celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata zamiejscowa za miesiąc Luty **2 kor. 70 h.**, do końca kwartału **5 kor. 40 h.**, w miejscu **2 kor.** — za odnoszenie dopłaca się **40 h.**

Następca tronu w Galicji.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand ma zamiar odwiedzenia naszego kraju.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że podczas posłuchania, jakie miał arcybiskup lwowski, ks. Bilczewski, arcyksiąże wyraził chęć odwiedzenia Galicji. Wypytywał się długo i szczegółowo o stosunki, panujące u nas, a w owych pytaniach, dowiódł dużej znajomości przedmiotu i dużo przyjaźni dla Polaków. Wreszcie w konkluzji zaznaczył, że radby przy nadarzonej okazji zjechać do Galicji i z jednej strony zapoznać się osobiście z stosunkami, z drugiej dać nam dowód swej życzliwości. Arcypasterz lwowski, dziękując arcyksięciu, zauważył, iż odbędzie się w Lwowie poświęcenie kamienia węgielnego budowy kościoła pod wezwaniem świętej Elżbiety. Kraj i stolica kraju byłyby szczęśliwe, gdyby z racji tego poświęcenia mógłby powitać u siebie dziedzica przyszłego korony.

Również i p. Dawid Abrahamowicz, który miał długą audjencję u arcyksięcia Ferdynanda przekonał się osobiście, jak żywo arcyksiążę interesuje się Galicją i z jaką odnosi się do niej życzliwością.

Cukier i polityka.

Następstwa polityczne sprawy cukrowej. — Uprzejmość Niemców. — Opór Czechów wobec żądań polskich. — Poseł Mastalka. — Sprawa utworzenia większości.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Sprawa cukrowa i jej przebieg już wywarły wpływ na stosunki wzajemne stronnictw w Izbie poselskiej.

Koło polskie przekonało się bowiem, że po pierwsze stronnictwa niemieckie daleko chętniej i łatwiej zgodziły się uwzględnić potrzeby ekonomiczne Galicji, niż posłowie czescy; powtóre, że w ciągu dnia dzisiejszego, gdy posłowie czescy złamali kompromis, zawarty w poniedziałek, poseł Baernreither oświadczył imieniem grupy niemieckiej, iż Niemcy dotrzymają kompromisu, zawartego z Polakami. Posłowie czescy zdradzali w ciągu całych rokowań tyle egoizmu niepolitycznego, takie sobkostwo zadziwiające i zapominające o wszelkich względach na przyszłość, że zmusili tem posłów polskich do powiedzenia paru słów gorzkiej prawdy. Najzacietszym wrogiem Galicji okazał się poseł Mastalka, który zdobył sobie rozgłos atakiem, wykonanym na ministra sprawiedliwości w gabinecie Clarego, starego dra Kiudingera. Poszarpał on wtedy akta, leżące przed ekscelencją, robił z nich kule i tymi pociskami papierowymi atakował zacięcie ministra. Posła Mastalka delegaci polscy przestrzegli, że jego opór przeciwko drobnym nawet ustępstwom dla cukrownictwa galicyjskiego, musi pociągnąć smutne następstwa polityczne.

Koło polskie nie zawaha się bowiem w razie danym odsłonić wobec opinji publicznej w Galicji, jak się Czesi zachowywali w sprawie cukrowej. Wówczas cała opinja publiczna polska w wszystkich trzech zaborach zwróci się przeciwko Czechom. Co więcej, nikt wówczas nie weźmie Kołu polskiemu za złe, że opuszczone w sprawie tak żywotnej przez Czechów, poszuka sprzymierzeńców gdzieindziej. Niech się Czesi przypatrzą, jak gotowymi do ustępstw okazali się Niemcy. Niech nie zapominają, jak lojalnie imieniem owych Niemców dotrzymuje kompromisu dr Baernreither.

Pod wpływem tych argumentów Czesi zachwiali się zrazu w swym oporze, nacisk przecież, jaki wywierają na posłów czeskich ich cukrownicy, bogacze, mający wpływ polityczny, który rozstrzyga o wyborach — ten nacisk okazał się u posła Mastalki silniejszym, niż względy polityczne.

W chwili, gdy piszę słowa niniejsze, cała sprawa cukrowa jest jeszcze w zawieszeniu. Wyjąłem więc z niej moment najbardziej znamienny pod względem politycznym — ów żal usprawiedliwiony Koła polskiego do Czechów. Sprawa ta zresztą nie pozostanie bez doniosłego wpływu na wypadek, gdyby w czasach obecnych miało przyjść do sformowania większości.

Korespondencja.

LWOW 30 stycznia.

Sezon. — Wyjaśnienie tajemniczej śmierci. — Jeszcze o p. Breiterze. — Teatr. — Zdrowie JE. metropolitę ks. Szeptyckiego. — Zjazd browarników. — Bal prasy.

Jesteśmy pod znakiem karnawału. Ze wszystkich miast polskich Lwów najwięcej się może ożywia podczas tych dwóch, trzech zimowych miesięcy i najwięcej po sobie potem pozostawia pustki. Na karnawał zjeżdża do nas całe Podole, błogosławione czarnoziemne Podole... Trzeba znać nasz Lwów, zżyć się z duchem miasta, aby odczuć te tysiące westchnień tutejszej młodzi, które głośnemi echami rozlegają się nad Pełtwią przez cały rok od Popielca począwszy.

Przez ostatnie trzy dni żyliśmy zresztą pod innym znakiem.

Czytelnikom waszym musi być już znaną sprawa zagadkowej śmierci niejakiego Welkera w hotelu pod „Brodzką koleją“. Zrazu podejrzenie padło na współtowarzysza podróży Welkera pana Vrbę, który w hotelu zamieszkał z nim razem. Vrbę aresztowano na stacji kolei, gdy chciał był wyjeżdżać ze Lwowa. Ta okoliczność wzmogła tylko jeszcze podejrzenia co do domniemanej zbrodni Vrby.

Przedwczoraj w południe w instytucie medycyny sądowej odbyła się sekcja zwłok Michała Welkera. Przy sekcji obecni byli lekarze dr Lachowicz i prof. Sieradzki. Stwierdzono zwykłe zaczadzenie... Najwidoczniej więc, jak to zresztą widać z pozostałych listów, i Welker i Vrba nosili się obaj z myślą samobójczą.

W tym celu też, przygotowując się na śmierć, wydawszy ostatni cent z kieszeni, poszli do hotelu, z myślą zaczadzenia się. Co mieli—wydali na wódkę i piwo — kelnerowi polecili przynieść kilka szklanek piwa, ażeby nie pójść „na czczo“ na tamten świat. Kwas węglowy począł działać. U widocznie bardziej silnego Vrby spowodował on tylko silne wymioty, Welker zaś uległ zaczadzeniu.

Gdy służba, dobijając się daremnie do drzwi, otworzyła okno, poczuła silny swąd czadu, dobywający się z pokoju. Początkowo nie zdawano sobie z tego jasno sprawy, dopiero później złożono odpowiednie zeznania.

Badany po dwakroć Vrba nie przyznał się jeszcze do tego, jakoby mieli razem z Welkerem popełnić samobójstwo — wszystko jednak wskazuje na to, że plan był z góry ukartowany.

Nieboszczyk Welker pozostawił w hotelu napisany przed śmiercią list do kochanki i do ojca 26 b. m. W liście do ojca, denat dziękuje ojcu za wszystko, co doznał od niego i kończy słowy: „Żegnam ten świat, całuję Was—Michał. Kochance swej robi wyrzuty, że przez nią mu świat obrzydł, z żalem przypomina jej, że gdy w listach czynił jej zwierzenia miłosne, ona śmiała się z niego, a nawet dawała innym czytać listy. „Wiesz Miśka“ pisze dalej, żem kochał Cię nad życie“ i zakończa słowy: „Serwus, do zobaczenia na drugim świecie.“

„Przedświt“ zdołał uzyskać poufne informacje, tyczące się osoby tej kochanki. W nrze 24 pisze o niej tak:

„Dla zaspokojenia ciekawości czytelników naszych, musimy zapoznać ich z wybraną serca denata. St. Cz. jest piękną, rosłą blondyną, około 22 lat liczącą. Od dwóch lat z górą prowadziła lekkie życie ulicznicy, mieszkając naprzód prywatnie, od kilku miesięcy pozostawała w domu publicznym“.

* * *

System posła Breitera nie daje nam ani na chwilę spokoju. Co dzień coś nowego. Nie zamilkły jeszcze echa ostatniego skandalu z plakatami, pełnemi oszczerstw na redaktorów „Słowa polskiego“, gdy oto mamy znowu z powodu p. Breitera list otwarty, wystosowany do posłów Rady państwa przez p. Leona Daniluka, redaktora „Reformatora“. W liście tym p. Daniluk „zwraca uwagę“ posłów na niejakiego Ernesta Breitera i wylicza przy tej sposobności spis najrozmaitszych czynów charakteru prawie kryminalnego, które miał popełnić p. Breiter. Jest w tym spisie: zbrodnia wymuszenia, namowa do fałszywego zeznania przed sądem, publicystyczne korsarstwo, rozciąganie terroru nad prywatnem życiem ludzi i wiele, wiele innych. List nosi wszelkie znamiona prawdopodobieństwo.

* * *

W teatrze naszym znowu głucho. „Dyktator“ nie ściągnął publiczności już na drugie przedstawienie. Dziś Pawlikowski daje „Mieszczan“ Gorkiego z pierwszorzędną obsadą: Gostyńska, Bednarzewska, Morska, Solska, Ogińska, Węgrzynowa i Rybicka; Feldman, Nowacki, Roman, Solski, Kamiński, Kuncewicz i Wysocki. Nie rokujemy sobie jednak i po „Mieszczanach“ powodzenia, bo to nie operetka. W operze budzi entuzjazm pani Korolowicz-Waydowa.

* * *

Zdrowie JE. metropolity ks. Szeptyckiego nie jest w dobrym stanie. O ile można wywnioskować z biuletynów, — ks. biskup cierpi na chorobę nerek, połączoną z ogólnem zakażeniem. O ile utrzymują lekarze nie grozi na razie niebezpieczeństwo, ale katastrofa nie jest wykluczona.

* * *

Zjazd browarników odbył się u nas. W zjeździe tym wzięli udział właściciele, dzierżawcy

lub kierownicy browarów galicyjskich, razem około 60 osób. Przewodniczył obradom p. Götz z Okocima. Inicjatywę do zebrania dał marszałek kraju, chcąc zbadać, jakby się dało zastąpić dzisiejszy system wydzierżawiania poboru opłat krajowych od piwa, na inny, bardziej bezpośredni a korzystniejszy dla kraju. Po dłuższej dyskusji oświadczono się za tem, aby opłatę pobierano jedynie przez konsumentów i postawiono szereg propozycyi, co do podziału browarów na kategorje, mające służyć za podstawę do wymiaru opłat.

* * *

Literaci i dziennikarze oczekujemy z niecierpliwością „balu prasy“, który w dn. 11 lutego ma się odbyć w salach tutejszej Filharmonji. Bal bezwątpienia będzie miał powodzenie — tem weselszą więc jest reklama, jaką czytamy np. na szpaltach „Gazety Lwowskiej“:

„Wodzirejem na tegorocznym balu prasy (dn. 11 lutego w Filharmonji) będzie p. Witold Chołodecki, który w ostatnich latach zdał już świetnie egzamin aranżerski nietylko na publicznych wieczorkach, ale także na kilku większych balach. Mimo to młody aranżer nie lekceważy sobie zadania, świadom tego, że będzie ono w tym roku niezwykle trudne, zarówno ze względu na rozmiary olbrzymiej sali, jak i na wielką liczbę par, które stawią się niezawodnie pod jego komendę. Wobec tego p. Chołodecki wraz z całym sztabem młodzieży, dobranym do pomocy, odbywa już od dłuższego czasu formalne narady, w których plan przyszłej kampanji tanecznej przybiera coraz konkretniejsze kształty. Plan ten — rzecz prosta — musi na razie pozostać tajemnicą wodzireja“.

Dotąd aranżera takiego właśnie poważnego pokroju, który nad mazurami odbywał „formalne narady“, znaliśmy tylko jednego: p. Fikalskiego w „Domu otwartym“.

Niszczenie kraju!

Oprócz niebywałego ucisku podatkowego, który wstrzymuje bardzo skutecznie ekonomiczny rozwój naszego kraju, który przyprowadza rolnictwo do upadku i zabija handel i przemysł — wprowadziły władze fiskalne oryginalny sposób powiększenia pretensyj skarbowych nietylko za pomocą doliczania odsetek zwłoki, ale także za pomocą kosztów sądowych.

Należytości rządowe mają wedle ustawy pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi — i dawniej pomimo tego, że rząd pretensyj swoich nie intabulował na nieruchomościach dłużników — zawsze znajdywał dla nich zupełne pokrycie zarówno przy dobrowolnej, jak i licytacyjnej sprzedaży nieruchomego majątku.

Ponieważ istnieje przepis prawa, zapewniający bezwzględne pierwszeństwo pretensjom skarbu państwowego, — przeto wprowadzenie intabulacji tychże pretensyj na realnościach dłużników, nie miało na celu zabezpieczenia fiskusa, który i bez tego miał i ma zupełne bezpieczeństwo dla swoich wierzytelności.

Rozchodziło się zupełnie o co innego, — mianowicie o instytucję ksiąg gruntowych, wymagającą bezsprzecznie ujawnienia na karcie ciężarów danej realności długu na rzecz skarbu rządowego, gdyż inaczej wbrew zasadzie naszej ustawy hipotecznej — mogła powstać u nas hipoteka tajna na wzór dawnej francuskiej, która wypaczyłaby właściwy cel ksiąg gruntowych i musiałaby zachwiać publiczne do nich zaufanie.

Nie możemy zatem nic mieć przeciw temu, że rząd wnosi pretensje swoje do ksiąg hipotecznych, mających na celu wykazać zawsze faktyczny stan własności i posiadania, oraz wszelkie związane z nim prawa i obowiązki.

Jednak z uwagi na to, że przy intabulacji prawa zastawu dla należytości skarbowych — nie idzie o zagwarantowanie rządu, mającego gwarancję opartą na innym przepisie prawnym; ale o interes publiczny i o ujawnienie długu hipotekę obciążającego, nie ma najmniejszej racji, aby władze administracyjne likwidowały sobie koszta za wniesienie podania intabulacyjnego — oraz, aby sądy koszta te rządowi przyznawały.

Trzeba zważyć, że przecież podania intabulacyjne piszą i wnoszą urzędnicy skarbowi, nieuprawnieni do wykonywania praktyki adwokackiej, którzy za ułożenie lub przepisanie podobnego podania, nie mają tem samem prawa likwidować sobie zapłaty. Co zaś wykonują z mocy swojego urzędu, to za to pobierają wynagrodzenie stałe, czyli pensję ze skarbu państwa, a więc z podatków i opłat stemplowych.

Dla siebie zatem urzędnicy nie mogą wymagać żadnego wynagrodzenia za wykonanie czynności, należących do zakresu ich służbowych obowiązków; a tak samo imieniem rządu i dla niego również wynagrodzenia tego żądać nie mogą, bo przecie rząd od kontrybuentów za wykonywanie czynności swoich urzędników, pobiera już jedno wynagrodzenie w formie ściąganych podatków, należytości stemplowych i innych!

Nie chcąc wykraczać przeciwko logice i pojęciu słuszności, przyznać się musi, że nikt a zatem i rząd nie może domagać się podwójnej zapłaty za wykonanie jednej i tej samej roboty.

Z tego wynika, iż likwidacja kosztów za tego rodzaju podania intabulacyjne, a tem więcej ich przyznawanie skarbowi państwowemu, nie ma żadnego uzasadnienia prawnego.

Nie można także pominąć milczeniem i tej okoliczności, że urzędnik skarbowy nie układa, ani nie przepisuje ani wreszcie nie zaopatruje stemplami podań intabulacyjnych. Jego czynność ogranicza się tylko do wypełnienia gotowego blankietu, dostarczonego przez c. k. drukarnię rządową we Wiedniu nazwiskiem dłużnika, liczbą wykazu hipotecznego realności i cyfrą należytości skarbowej.

Za cóż — pytam się — może likwidować i za co sądy przyznają skarbowi rządowemu po kilka a czasami i kilkanaście koron kosztów, gdy czynność przy wypełnieniu takiego druku czysto manipulacyjna wraz z blankietem nie przedstawia rzeczywistej wyższej wartości nad 10 halerzy?

Skoro dalej — rząd nie opłaca stempli — z jakiego tytułu je liczy, gdy zwłaszcza sam występuje w charakterze wierzyciela? Wszakże w tych warunkach nie odracza nikomu ani sobie zapłacenia należytości stemplowych, jak się to dzieje przy przyznaniu i wykonaniu prawa ubogich. Z tego znowu wynika, że administracja państwowa nie ma prawa także żądać wynagrodzenia za stemple idealne, których nigdy nie uiści!

Koszta sądowe, które w ten sposób powstają, a które wynoszą w naszym kraju kilkaset tysięcy koron rocznie — stanowią zupełnie niesłusznie narzucony ciężar na barki kontrybuentów, zwiększający i tak już nadmierny i zabójczy dla nas ucisk fiskalny.

Tych kilkaset tysięcy koron corocznie płaconych rządowi tytułem zwrotu kosztów, których on wcale nie poniósł, uważać można chyba jako karę za to, że kontrybuenci, doprowadzeni do ubóstwa, nie mogli mieć gotówki, aby ściśle w terminie uiścić należytości rządowe i ochronić się od intabulacji prawa zastawu a tem samem i od bezzasadnego podwyższenia pretensyj skarbowych.

Sprawa ta jest nader doniosłego znaczenia. W naszem położeniu, wśród ogólnych niedoborów, ogólnej nędzy i wyczerpania wszelkich sił ekonomicznych, powinniśmy się bronić przeciwko uroszczeniom tego rodzaju, pogłębiającym naszą ruinę!

Posłowie nasi powinni się upomnieć o tę krzywdę i domagać się kategorycznie od rządu zniesienia tej praktyki likwidowania i przyznawania skarbowi państwowemu kosztów za te czynności, których nie wykonał i za wydatki, których nie poniósł — gdyż praktyka ta jedną tylko może mieć cechę: niszczenia i tak już gruntownie wyniszczonego kraju!

H. Zaleski.

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

27 (Ciąg dalszy).

— Jest tego dowoli. Żniwa późne, mokre, nasza słoma starmoszona do cna. W oborze zdałoby się nowe stemple dać, bo stare spróchniały i jeno patrzeć, jak się który zawali.

— Hm! Naturalnie! Dam ci jutro kwity i cztery fornalki odrazu po krokwie. Jesień — trzeba z czasu korzystać; nadejdzie zawała śnieżna, będzie trudniej.

— Gdzieżby tam myśleć o czterech fornalkach!

— A cóż się stało? przecież było pięć.

— Toć i są, nawet będzie pół szóstej. Ale i to starzyzna, ochwacone, zakulałe, dychawiczne. Jeden Franek i Michał co mają jakie takie szkapy. Resztę żal się Boże trzymać. Choćby ten „łysek“ z „fikaczem“ jeszcze w kieracie u sieczki przebiera to nogami i macha ogonem, le. .ze o zaprzęgu ani myśl. Z miejsca ani ruszy.

— Ileż trzeba koni?

— Żeby, proszę pana dziedzica, jakotako wysztyftować stajnię, pewnie z dziesięć, a i byczek by się zdał, bo nam rasa marnieje. Wozy się rozklekotały, żelaza brakule, z owsem jest niekoniecznie, a z paszą nie wiem czy się dowlecze. Żeby tak jeszcze dokupić...

— Powoli, powoli, mój Mitręgo — przerwał Mieczysław — zrobi się wszystko. Jaworów musi w bardzo krótkim czasie być wzorem... Rozumie Mitręga?

— Uważam.

— Co będzie potrzeba, to się włoży. Proszę aby mi Mitręga na jutro wygotował spis wszystkich zmian i zakupów, któreby poczynić należało. Ja go sobie rozpatrzę i zabierzemy się do roboty. Tak, tak! W gospodarstwie byle była forsa, kapitał, a wszystko i zawsze iść będzie jak z płatka. Więc jutro czekać będę spisu.

— Uważam! Bo właśnie, proszę pana dziedzica, wójt gwałtuje o podatki.

— O podatki? A!...

Mieczysław zmarszczył się. Przypomniał sobie w tej chwili właśnie, że zjechał do Jaworowa bez większego zapasu gotówki. W tejże prawie chwili uśmiechnął się do siebie. Jest przecież zięciem Feinbanda...

— Mój Mitręgo — zaczął znów po małej pauzie. — O podatkach będę pamiętał. Proszę mi teraz zawołać.. Jośka, pachciarza.

Ekonom skłonił się i wyszedł, a w kilka chwil póź'iej, jakby z pod ziemi, wyrósł przed oczyma Mieczysława... Dymaner.

— Jaśnie panie?!.

— Josek! Dobrze żeś przyszedł!

— Jak ja nie miałem przyjść!? Tyle czasy, tyle czasy nie widziałem jaśnie pana... Nie mogłem nawet życzyć jaśnie panu tego wielkiego szczęścia, tego...

— Wiem, wiem! Mój kochany, nie mam wiele czasu. Potrzebnję na jutro jakieś dwa tysiące rubli.

Dymaner na dźwięk tych słów zgiął się w kłąbek, wykrzywił i, rozcapierzywszy ręce odskoczył ku drzwiom śmiejąc się potulnie.

— Jaśnie panie! Jaśnie panie! Jak jaśnie pan umie zażartować z biednego pachciarza!

Mieczysław roześmiał się także mimowoli.

— Nic, nic! Zabawne to jest. Ale idzie tu o rzecz serjo! Jutro mi się wystarasz o dwa tysiące rubli. Byle nie bardzo późno — tak około drugiej.

Półkozic powstał, uważając rozmowę za skończoną, Josek tymczasem targuął znacząco brodą.

— No — co?

— Jaśnie pan się nie obrazi. Dwa tysiące... nie może bić...

— Nie rozumiem.

— Nu... teraz pieniądz jest drogi. Kto da? Jaśnie pan wie, majątek ziemski...

— Oszalałeś. Mnie będziesz mówił dzisiaj o ewikcji! Mnie? Zdaje ci się, kapcanie, że ja tych pieniędzy potrzebuję. Zapomniałem wziąć ich z Warszawy poprostu. Widzę, że głupiejesz na starość. A wiesz ty kto jest Feinband?

— Feinband! Um! Jaśnie panie, to jest taka fyrma... taka fyrma...

Dymaner mlasnął językiem parę razy i przewrócił białkami.

— Widzisz? Co tu gadać. Potrzebuję na parę dni i koniec. Rozumiesz?

— Przepraszam znów jaśnie pana, ale ja wcale nie rozumiem.

Mieczysław poczerwieniał z gniewu.

— Josek, bo w tej chwili przepędzę cię na cztery wiatry...

— Oh, jaśnie panie! Jaśnie pan nie pozwoli mi wytłomaczyć. Ja wiem. Jaśnie pan zapomniał. Jaśnie pan ma taką śliczną jaśnie panią, gdzie myśleć o interesach! Czy ja nie wim? Taka fyrma, Feinband! Ce-ce! Tylko przecież ja tyle pieniądzów nie mam, a tarczyńskie żydki żądać będą odemnie ewikcji. A bez urazy jaśnie pana, jaworowska hypoteka, to jest taka wołowa skóra zapysana.

Skrupuły Dymanera jęły znów bawić potrosze Półkozica.

— Nie, ty stanowczo masz źle w głowie. A podpis mój, uważasz, mój jeden podpis, co znaczy?

— Podpis jaśnie pana? On może znaczyć, bo ja wiem, miljon, niech się tylko jasna pani podpisze.

— Co?

— Nu... przecież jest intercyza.

Mieczysław pobladł. Teraz zrozumiał dokładnie sytuację. Skala kredytu, z którego mógł był dawniej korzystać, nie podniosła się ani o jeden milimetr. Kredyt miała więc tylko jego żona.

— Josek! — ozwał się ostro Półkozic. — Jutro o drugiej dwa tysiące, rozumiesz? Inaczej — precz!

Dymaner skłonił się potulnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z za słupów granicznych.

* Statystyka archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Według danych, zawartych w rubrycelach na rok 1903, jest w obydwóch archidjecezjach 43 dekanatów, 546 kościołów parafjalnych, 134 kościołów filjalnych, 148 kaplic, 43 altarji. Kapłanów 771, kleryków 114, zakonnic 359. Wiernych 1,311.568. W roku 1869, to jest przed walką kulturną liczba wiernych wynosiła 946.726, kapłanów zaś czynnych było podówczas 802. Liczba wiernych wzrosła zatem przez 33 lata o 364.842 dusz, kapłanów zaś jest obecnie 31 mniej, aniżeli wtedy.

* Teatr germanizatorski. Rada miejska w Katowicach wyznaczyła 500 mk. zapomogi dla germanizatorskiego teatru ludowego, który ma w tem mieście dać 10 przedstawień rocznie. Równocześnie jednak oświadczyła Rada miejska, że w przyszłości nie będzie zapomogi udzielała; teatr służy bowiem wyłącznie celom rejencji, która chce za pomocą przedstawień germanizować lud. Zatem też rejencja powinna wyznaczyć dodatki dla teatru, a nie miasto.

* Osobliwy poseł. W sobotnim pogrzebie znanego wroga Polaków, arcyhakatysty landrata powiatu międzychodzkiego i szambelana królewskiego dra Willicha, który zakończył życie śmiercią samobójczą, brali udział największi wrogowie żywiołu polskiego: naczelny prezes Księstwa dr Bitter, prezes rejencji Krahmer, jeneralny dyrektor landszafty poznańskiej Standy, członek zarządu głównego Towarzystwa hakatystów w Berlinie, były konsul Raschdau, całe międzychodzkie Towarzystwo hakatystów, sławetny były nadburmistrz poznański Witting-Witkowski i, rzecz nie do uwierzenia, polski poseł p. hrabia Hektor Kwilecki!!!

Co na to jego polscy wyborcy? — zapytuje „Dziennik berliński".

Andrée — i jego następcy.

Pamięć o Andréem, śmiałym, a tak nieszczęśliwym podróżniku szwedzkim, prawie zupełnie już zaginęła. To stąd, to stamtąd, nadchodziły głosy, o odnalezieniu szczątków wyprawy, lecz wszystkie okazały się błędnymi i dziś stracono niemal nadzieję znalezienia choćby śladów balonu.

Pamięć Andréego odświeżyła obecnie wiadomość, iż odnaleziono w papierach jego testament, sporządzony w dniu 18-go maja 1897 roku, czyli na 2 i pół miesiąca przed nieszczęśliwym wzlotem podróżnika z Adventbay na Szpicberg. Treść testamentu jest krótka i brzmi, jak następuje:

„Ja, Salomon-August Andrée, oświadczam niniejszem, iż moją ostatnią wolą jest, aby cały mój majątek stał się własnością brata mojego kapitana marynarki, Ernesta Andrzeja Andréego, przyczem wyrażam życzenie, aby spadek użyty został na cele pożyteczne, które mu ustnie przezemnie wskazane zostały, lub mogą być jeszcze w przyszłości zalecone. Z tem zastrzeżeniem bratu memu winna być oddana cała scheda, a tenże winien poczynić kroki do uregulowania zupełnego spadku. (Podpisano) S. A. Andrée, starszy inżynier królewskiej instytucji patentowej".

Dzienniki robią uwagę, że z powyższego testamentu można przedewszystkiem wnosić o zupełnej ufności Andréego w powodzenie przedsięwzięcia. Do ustnych wskazówek, jakie udzielił bratu, sam Andrée nie przywiązywał wagi i wierzył święcie, iż zdoła po powrocie rozporządzić dokładniej dosyć znacznym swoim majątkiem. Na to wskazuje jeden z ustępów cytowanego testamentu.

Prawdopodobnem jest, iż Andrée przypuszczał, że po wylądowaniu może być zatrzymany dłużej wśród lodów i na ten czas niejako upoważniał brata do objęcia majątku, nie mając zupełnie zamiaru pozbawiać spadku reszty członków rodziny. Stało się jednak zupełnie inaczej.

Ponieważ już 5 lat upłynęło od wzlotu Andréego, a dotychczas nie natrafiono na żaden ślad jego wyprawy, przez to Ernest Andrée wystąpił do władzy z podaniem o wydanie mu spadku i uznania brata za zaginionego. Rząd szwedzki prawdopodobnie przychylił się do tego żądania, tem więcej, iż królewski urząd patentowy wykreślił już Andréego z liczby swoich urzędników, temsamem stwierdzając urzędowo niejako śmierć jego.

Mimo przykładu Andréego, śmiałych aeronautów nie brak w Szwecji. Świeżo dwóch inżynierów: Hans Fraenkel i Ernest Euerstroem, odbyli podróż zimową pomiędzy Sztokholmem a wioską Solbą w gub. pskowskiej. Podróż taka w zimie, gdy w górnych warstwach powietrza panuje mróz silny, należy do przedsięwzięć bardzo śmiałych. Przy wzniesieniu balonu, obecny był królewicz Gustaw, członkowie klubów sportowych i mnóstwo publiczności.

Balon wzniósł się z szaloną szybkością i już po dwóch minutach podróżni znaleźli się nad chmurami. Balon szybował równo i podróżni mogli nawet spać kolejno. Rano spostrzegli przez szczeliny chmur morze pod sobą i stwierdzili kierunek południowo-wschodni. W południe usłyszeli gwizd parowozu i zaczęli spostrzegać ziemię. Balon opuszczał się wolno i spadł pod wsią powyżej wzmiankowaą. Najwyższy punkt wzniesienia znajdował się na wysokości 1.200 metrów. Śmiała podróż nad morzem Bałtyckiem trwała 24 godziny, czyli całą dobę. Roczniki aeronautyczne zapiszą wyprawę balonową szwedzką, jako jedną z najśmielszych i szczęśliwą.

ZE ŚWIATA.

Piastunka Ojca św. — Walka o żywe lalki. — Zemsta zdradzonego męża. — Dynamitowy pojedynek. — Pierwsza golarnia „aseptyczna". — Niezwykły wypadek.

Piastunka Ojca św. Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że piastunka Ojca św., „matka Meroni", jak ją powszechnie nazywano, zmarła straszną śmiercią. Ubranie zapaliło się na niej od ognia na kominie i poparzyła się tak, że niebawem zmarła. Przed kilku miesiącami Ojciec św. na specjalnem posłuchaniu przyjmował swoją piastunkę, która przeżyła lat 103.

* * *

Walka o żywe lalki toczy się przy ul. de la Paix, zawierającej pierwszorzędne magazyny strojów damskich. Słynny krawiec Redfern pozywa jednego ze swoich współzawodników, który mu odmówił dwie „żywe lalki", czyli panny do przymierzania sukien. Redfern oblicza straty stąd wynikłe na 50.000 fr. Przegrał już sprawę w pierwszej instancji.

* * *

Zemsta zdradzonego męża. Z Budapesztu donoszą o niedawno tam zaszłym ciekawym wypadku. Baron Pallik, jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich na Węgrzech, przywabił swoją żonę, która była od niego uciekła zaraz po ślubie, w zasadzkę do swego zamku i zemścił się za swą hańbę w sposób bardzo oryginalny.

Baronowa Flora przybyła razem z adwokatem na stację gdzie na nich czekał powóz zaprzężony w cztery konie. Kiedy przybyli do zamku, baron przyjął ich bardzo grzecznie, zaprosił ich do jadalni a później kazał swemu służącemu zaprowadzić ich do pokoju na piątę piętro. Kiedy adwokat i baronowa weszli, baron ich zamknął. Zostali sami, bez światła, bez żywności i wszystkiego co do wygody potrzebne. A temperatura była poniżej zera. Na drugi dzień wypuścił ich i musieli iść 10 mil do stacji kolejowej, brodząc w śniegu po kolona. Ledwo oddychając przybyli na stację. Baron za ten czyn nie będzie nawet karany.

* * *

Dynamitowy pojedynek. W Ameryce wszystko jest możliwem — ale to czego byli świadkami amerykańscy strażnicy honoru, przechodzi wszelkie granice bezwzględności amerykańskiej. Niejaki pan Clarkson i inżynier Metrokins postanowili mieć pojedynek. Jakież było zdumienie sekundantów, gdy na zapytanie jaką broń wybierają, Metrokins odparł groźnie: dy-

Strossmajer a Stadler.

(Spomen Knjiga iz Bosne).

II. To zestawienie obu dostojników Kościoła wyrwał Fra Grga Martić z serca myślącej po katolicku Chorwacji. Dlatego też szczególnej wagi i doniosłości nabierają słowa, w których ks. arcybiskup sarajewski Józef Stadler, przyłączając się do hołdu, złożonego przez kapitułę swoją ks. Strossmajerowi, streścił działalność jego jako „pierwszego syna i ojca ojczyzny chorwackiej". Wiekiem znacznie młodszy od ks. Strossmajera ks. Stadler, powołany na nowoutworzoną stolicę arcybiskupią w Sarajewie w r. 1881, rozpoczął pracę swoją wówczas, gdy Strossmajer już dokonał był tych dzieł, co stanowią główną jego chwałę i można powiedzieć, że cała działalność Stadlera stała się nietylko dalszym ciągiem, ale uzupełnieniem i w pewnej mierze pogłębieniem działalności Strossmajera. Strossmajer objął jako hasło swoje: Sve za vjeru i domovinu (wszystko za wiarę i ojczyznę) i w tem się streściły wszystkie jego trudy. Ale objął on był rządy dyecezji swojej w chwili najcięższej dla Chorwacji, gdy naród ten, zbudziwszy się niedługo przedtem do nowego życia i stanąwszy z orężem w ręku do walki przeciw ciemięzcom, pokonany w nierównym zapasie, upadał z sił pod brzemieniem strasznego ucisku germanizacji. Nasuwała się przeto wówczas każdemu patrjocie powinność i konieczność wyjednywania i zdobywania napowrót tego, co stanowi podstawę bytu narodowego tj. praw politycznych — i z natury rzeczy w tym kierunku skupił był Strossmajer znaczną część usiłowań swoich, polityka nie mogła go nie pochłonąć. — Gdy cel polityczny został w głównych szczegółach osiągnięty w r. 1867, należało uczynić krok następny i stworzyć podstawy do wielkiego dzieła oświaty w duchu narodowym.

Owocem tych nowych zabiegów biskupa były Akademja, Uniwersytet, Muzeum. O to wszystko nie potrzebował już troszczyć się ks. Stadler, wystąpiwszy na widownię w epoce znacznie pogodniejszej Wprawdzie naród Chorwacki nie zdobył był jeszcze i do dziś dnia nie posiada wszystkiego, co mu się według sprawiedliwości należy, ale miał już to, czego my nie mamy ani pod rządem rosyjskim, ani niemieckim — język ojczysty w szkole i urzędzie i dzięki temu zapewnioną możność rozwoju. Wolny przeto od tych ciężkich niepokojów, przez które przechodzić musiał Strossmajer w początku swoich rządów, gdy nie było pewności, czy Chorwacja zdoła ostać się wobec nawału germanizmu, Stadler mógł bez przeszkód zewnętrznych zapuścić wzrok swój w głąb wewnętrznego życia narodu, rozumiejąc, że przyszłość zależy od tego, w jakim kierunku on siły swoje rozwinie.

Strossmajer, mówiąc o liturgji słowiańskiej, wyraził się niegdyś, a słowa jego przytacza dziś Spomen Knjiga, że „Opatrzność przeznaczyła nas (tj. Chorwatów), abyśmy spełniali nadal myśl św. apostołów Cyryla i Metodego i stali się w ręku Boga tą rozczyną, co przebija oporne żywioły i spaja w świętą jedność".

Ale zestawiając tę wielką ideę z ciężkiemi warunkami bytu Chorwatów i Słowian południowych, bolejąc nad upośledzeniem politycznem swej ojczyzny, szukał on pociechy, jak tylu innych wybitnych Słowian, w rojeniach panslawistycznych i żywił niezliszczone nadzieje, wiążące się z upatrywaniem podpory tam, gdzie jej dziś przynajmniej niema. W przeciwieństwie do tego, całkiem obcy podobnym złudzeniom, X. Stadler przejął się z całą gorącością swej duszy, myślą, że aby spełnić wielkie posłannictwo, trzeba wprzód stać się jego godnym. Nie wygłosił on hasła, jak Strossmajera sve za vjeru i domovinu, w którem by streścił istotę swych dążeń, ale gdyby wygłosił, nie wątpimy, iż włożyłby w nie ideę żołnierzstwa Chrystusowego, doskonale harmonizującą z jego usposobieniem bojownika. — Głęboko odczuł on tę prawdę, którą rozumieli najprzedniejsi synowie narodu naszego, a w któ-rą nie umieją dostatecznie wniknąć Chorwaci-katolicy, że idea patrjotyczna czerpie blask swój i siłę z idei religijnej, że „jesteśmy — jak to wyraził w sposób bardzo stanowczy, jeden z najszlachetniejszych przedstawicieli patrjotyzmu polskiego, hr. Andrzej Zamoyski" — naprzód chrześcijanami katolikami, a potem dopiero Polakami i że będąc rzeczywiście dobrymi chrześcijanami, będziemy niezawodnie lepszymi Polakami od tych, którzy tylko Polakami chcą być". Bóstwo Chrystusa jest zasadniczym dogmatem Chrześcijaństwa, otóż cechę znamienną ks. Stadlera stanowi ta siła i ten nacisk, z jakim zawsze i wszędzie, przy każdej sposobności afirmuje ów zasadniczy dogmat, czyniąc siłę życia jednostek i narodów zależną od tego, jak Chrystus jest rozumiany i czczony; od siły świadomości, że z Chrystusem tylko i w Chrystusie, jako wieczystym pierwowzorze człowieka, możliwym jest postęp.

Nie przebrzmiało dotychczas to głębokie wrażenie, które na kongresie katolickim w Zagrzebiu, w r. 1900 wywarły na słuchaczach natchnione słowa tego żołnierza Chrystusowego o Zbawicielu świata: „Bóstwo Chrystusa — wołał — jest tą osią, około której wszystko się obraca, i miłość naszej ojczyzny powinna się oprzeć o miłość Chrystusa i nie licząc się z ludźmi i marnością ich pochwał te wyłącznie mieć potrzeby na widoku, które w Chrystusie swoje źródło mają; Chrystus jedno jest z Ojcem; każde miłościwe spojrzenie Ojca niebieskiego na nas jest owocem zasługi i ofiary Chrystusowej; bez Chrystusa nigdzie na świecie, a więc i w Chorwacji naszej niema istotnego dobra i piękna; Chrystus jest dobrem i pięknem nas wszystkich, początkiem szczęśliwości naszej"... „Każdego przeto powinien objąć duch Chrystusa, tak, aby życie jego stało się obrazem życia Zbawiciela, aby Chrystus żył w nim, a on w Chrystusie!" Inna Chorwacja, jak Chrystusowa, nie ręci tego dostojnika Kościoła i ta energja, z jaką niezmiennie usiłował poddać uczucia i dążenia narodowe ideałowi Chrześcijańskiemu, stanowi wybitnie jego znaczenia w życiu duchowem po-

namit!! Wszyscy jednakże zgodzili się na to odrazu, albowiem wszyscy byli rodowitymi Amerykanami. I oto w naznaczonej godzinie zjawili się przeciwnicy wraz z sekundantami w lasku zamiejskim. Każdy z pojedynkujących miał w kieszeni po pięć nabojów dynamitowych. Sekundanci przezornie wdrapali się na najwyższe drzewo i stamtąd, zakrywszy się gałęziami obserwowali przebieg walki. Rozległa się komenda: Raz, dwa, trzy! Ale pierwsze dwa naboje spaliły na panewce. Po powtórnej komendzie rozległ się przerażający wybuch. Świadkowie pospadali z drzew jak dojrzałe gruszki pod powiewem wiatru, a gdy na tyle ochłonęli z wrażenia, że mogli się rozejrzeć — nigdzie nie znaleźli straszliwych przeciwników. Znaleźli tylko... kapelusz Clarksona i buty Metrokinsa — wszystko co było pod kapeluszem i wszystko co było w butach zniknęło bez śladu. Ha cóż robić. Sekundanci spokojnie zapisali w protokóle, że prawom honoru stało się zadość. A potem poszli na kawę i palili dobre cygara.

* * *

Pierwsza golarnia „aseptyczna“ została otwarta w Londynie na Jermyn-street. Ściany tej golarni są pokryte kaflami. Sprzętów drewnianych niema. Fotele są metalowe z poduszkami pneumatycznemi z gumy. Umywalnie zaopatrzone w pedały, by nie potrzeba było dotykać kranów rękoma. Brzytwy bywają wyjaławiane po każdem goleniu. Sam golarz myje ręce w naczyniu antyseptycznym i kładzie przed goleniem wyjałowione nakrycie płócienne.

* * *

Niezwykły wypadek. W teatrze flamandzkim w Brukseli zdarzył się szczególny wypadek podczas przedstawienia. Jeden z widzów galerjowych przechylił się za bardzo przez barjerę i spadł do krzeseł, przyczem stłukł świecznik elektryczny i zranił panią jakąś, tak ciężko, że musiano ją odwieźć do szpitala. Sam zaś nie poniósł żadnego uszkodzenia.

Odpowiedź weterana.

P. Kazimierz Jabłoński, weteran 1863 roku przesyła nam następującą odpowiedź na przemówienie p. Jerzego Żuławskiego.

* * *

W mowie Pańskiej, wygłoszonej w niedzielę w „Sokole“ krakowskim wypowiedziałeś Pan słowa podobne człowiekowi, który równocześnie i policzkuje i całuje. Nazywając nas „świętymi szaleńcami“, ludźmi z „świętym nierozumem“, popadłeś Pan w sprzeczność. Rozum niema żadnego przymiotnika, bo rozum jest rozumem, a nierozumem jest po prostu głupota; jakżeż więc głupotę można nazywać świętą? Gdyby szaleńcy mogli być nazwani świętymi, to zakłady obłąkanych nieskończeniebyby pomnażały litanją świętych, a nie wiem, czyli godzi się nazwać człowieka głupim, który się broni od napadu łotrów, pomimo, że wie o tem dobrze, że ich nie pokona, owszem, wie nawet, że sam zginąć może; gdyby zresztą to święte szaleństwo cały naród ogarnęło, gdyby ze szlachtą i mieszczaństwem ruszyły wszystkie masy ludu, któż wie, czy to szaleństwo nie stałoby się rozumem w całem znaczeniu tego słowa. Wspomniałeś Pan, żeśmy pierwsi podnieśli sztandar nie tylko o wolność własną ale i o wolność wroga i toć wydało Ci się szaleństwem, bo świat o tem dotąd nie słyszał, aby się ktoś bił o wolność wroga. Chyba nie znasz Pan historji narodowej; bo to hasło za naszą i waszą wolność podnosił już rok 1830/1 i nie oznaczało to hasło bynajmniej walki za wolność wrogów, ale za wolność wszystkich narodów, nie wyłączając Moskali.

Wszakże i dotąd Rosjanie sami walczą o wolność swoją i nie ma na kuli ziemskiej narodu drugiego, oprócz naszego, któryby miał więcej męczenników wolności jak Rosja. Mickiewicz napisał wiersz do przyjaciół Moskali, do tych przyjaciół, którzy równie z nami walczą przeciwko tyranji rządu rosyjskiego, a jeśli Mickiewicz nazwał tych szlachetnych Moskali, co życie swoje kończyli na szubienicach, przyjaciółmi, to jakżeż my mamy ich nazywać wrogami?! Przeciwko tedy głupocie, ciemnocie i tyranji bywały zawsze nasze powstania prowadzone, ale nigdy w obronie wolności wrogów, bo wrogami naszymi nie są narody, ale rządy tyrańskie.

Bił się Sobieski pod Wiedniem a Kościuszko w Stanach Zjednoczonych pod tem samem hasłem: „za naszą i waszą wolność“, ale nikt tak głupim nie będzie, ażeby pod słowem „waszą“ rozumiał wrogów. Przytoczyłeś Pan w mowie swojej straty, jakie powstanie styczniowe spowodowało, a nie wspomniałeś o największej zdobyczy, jaką się stało uwłaszczenie włościan pod zaborem rosyjskim; czego przeto nie zdołała wykonać konstytucja 3 maja i usiłowania Kościuszki, to stało się następstwem roku 1863/4.

Kazimierz Stanisław Jabłoński,
uczestnik powstania z oddziału jenerała Czachowskiego.

---

bratymców naszych. „Dla nas jest on człowiekiem opatrznościowym“ — wyraził się o nim w rozmowie ze mną jeden z biskupów południowosłowiańskich.

Na jednej z pierwszych stron „Spomen Knjigi zwraca uwagę naszą portret ks. arcybiskupa Stadlera i pociąga niepospolicie sympatycznem skojarzeniem jakiejś uroczej słodyczy z ogniem wzniosłego zapału, który od pierwszej chwili kierował całą działalnością tego bojownika myśli katolickiej w Słowiańszczyźnie Południowej. Pod tchnieniem tejże myśli powstała Spomen Knjiga iz Bosne i dla tego witamy ją z uznaniem i rozumiemy uczucie, któremu dał tu wyraz osiwiały pieśniarz ludu swojego Fra Grga Martić, porównywując we wspomnianym wierszu o św. Cyrylu i Metodym obu biskupów — Strossmajera i Stadlera — z dwoma orłami, które wzniósłszy się ponad obłoki, wołają do Nieba o sąd prawdy i zmiłowanie nad narodem.

M. Zdziechowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Wigilja, Piotra Nolaski i Marceli wdowy; jutro 4 Niedziela po 3 Królach, Brygidy panny i Ignacego biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 19, zachód przypada o godz. 4 minut 28, długość dnia godzin 9 minut 9.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Leszczyn pod Białą piszą nam: Staraniem tut. Koła włościańskiego Tow. „Szkoły ludowej“ odbyła się w niedzielę 25 b. m. uroczystość ku uczczeniu 40 letniej rocznicy powstania styczniowego. W stosownie przystrojonej izbie szkolnej zgromadzili się licznie polscy mieszkańcy Leszczyn i okolicy. Także z miasta Białej przybyli na uroczystość państwo Bogdanikowie z rodziną, dyrektorstwo Mildnerowie i nauczycielstwo szkoły polskiej w Białej. Na program obchodu złożyły się przemówienia przewodniczącego Koła, włościanina p. Frydla, odczyt nauczyciela p. Śmidowicza, deklamacja p. dra Bogdanika i kilka pieśni patrjotycznych, wykonanych przez świeżo utworzony chór włościańsko-robotniczy. Po ukończeniu uroczystości podał p. dr. Bogdanik do wiadomości zebranych, że plan upragnionej szkoły polskiej w Leszczynach oddał już do przeprowadzenia budowniczemu. Wiadomość tę z wielką radością i oklaskami wszyscy przyjęli. Zarządzona potem dobrowolna składka groszowa na cele T. S L. przyniosła 11 K. 10 h.

Uroczystość tego rodzaju, pierwsza w naszej okolicy, była bardzo pożądaną i spodziewać się należy, że choć w części przyczyni się do rozbudzenia względnie wzmocnienia uczuć narodowych w ludzie polskim tutejszym, w którym one albo drzemią jeszcze, albo kryją się zgnębione potężnymi wpływami krzyżaków z Białej i Bielska.

Staraniem Koła leszczyńskiego odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego 1903 r. w domu p. Michała Międzybrodzkiego w Mikuszowicach zabawa tańcująca. Czysty dochód na szkołę polską w Leszczynach.

Kończyska nad Dunajcem 27 stycznia. Piszą nam: Dnia 30 listopada z. r. odbyło się we wsi Kończyskach nad Dunajcem koło Zakliczyna uroczyste otwarcie czytelni ludowej imienia Marji Konopnickiej, za inicjatywą p. Malwiny Janowskiej, byłej dyrektorki szkoły imienia Czackiego w Krakowie, a za staraniem p. Marji Siedleckiej, prezesowej Czytelni dla kobiet w Krakowie i ks. Kazimierza Żulińskiego, z funduszu, ofiarowanego przez artystów sceny krakowskiej, a przeznaczonego na założenie czytelni ludowych ku uczczeniu M. Konopnickiej.

Czytelnia rozporządza dziś pewnym funduszem, na który złożyły się datki ludzi dobrej woli. Ks. Kazimierz Żuliński ofiarował 44 koron, za jego przykładem poszli pan Krzeczonowicz kwotą 20 k., p. Jan Goetz, właściciel Okocima 30 k., p. Jan Olszewski 10 k., p. Olszewska 2 k., Serafin z Lustawic 2 k., Michalik Wawrzyniec 3 k, Józef Budzyn, Michalik Wawrzyniec, Łopatka Franciszek, Ramian i Jezierski wójt ofiarowali pomoc w materjałach i pracy. Za to wszystko inicjatorka składa na tej drodze gorące podziękowanie.

Jaworzno. Przybył tu współwłaściciel kopalni i obszaru dworskiego i postanowił: Wszyscy żonaci robotnicy, bez zatrudnienia zostający, tudzież notorycznie biedni a bezżenni otrzymają co tydzień wsparcie, wynoszące dla ojca rodziny 50 h., dla jego żony 40, dla każdego dziecka po 10 h. dziennie. Wsparcie to będzie co tydzień wypłacane tak długo, póki kopalnie nie zostaną w ruch puszczone. Prócz tego przeznaczył pewną sumę na założenie ochronki dla dzieci.

„Dla hr. Gołuchowskiego i posłów polskich w Wiedniu“. Zamieszcza „Dziennik Berl.“ następującą notatkę: „Z Lanckorony w Galicji odbieramy od pewnego tamtejszego krawca, wydalonego z Berlina, następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Ośmielam się do Szanownej Redakcji napisać słów parę w następującej sprawie: Oto 1 grudnia r. z. wyjechałem z Austrji do Berlina za pracą i znalazłem ją u mistrza krawieckiego Schaumanna. Nie upłynął jeszcze miesiąc, aż tu odbieram od głównej dyrekcji policji berlińskiej rozkaz, nakazujący mi opuścić granice monarchji pruskiej w ciągu 3 dni. W razie niezastosowania się do rozkazu zagrożono mi karą 100. mr lub 10 dni aresztu. Na to posłałem do pomienionej władzy prośbę o cofnięcie tego rozkazu i pozwolenie na dalszy pobyt w Berlinie. Otrzymałem odpowiedź, że dyrekcja policji nie ma powodu do cofnięcia rozkazu i zagroziła mi ponownie wyżej wymienioną karą, jeżeli w 3 dniach granic państwa pruskiego nie opuszczę. Jakoż je opuściłem. Szanownej Redakcji pozostawiam do woli zrobić z tego odpowiedni użytek. Lanckorona, 26 stycznia. Józef Godula“.

Żywcem ugotowane dziecko. W okolicy Chodla. w pow. lubelskim, dnia 28 go b. m., u pewnego zamożnego gospodarza przygotowywano na ucztę weselną między innemi potrawami galaretę z nóg. Gdy ją wrzącą wylano w balję, rozbudziło się trzyletnie dziecko i powstawszy szło ku matce, lecz po drodze potknęło się i upadło w balję. Nieszczęśliwa matka schwyciła je, lecz straciwszy przytomność, upuściła bezwładnie i nieszczęsna ofiara zanurzyła się w kipiątku cała. Po wyjęciu okazało się, że nawet oczęta miała popękane. Pomimo natychmiastowej odmocy, po kilkunastu godzinach strasznych męczarni, dziecię zmarło.

Kraków 31 stycznia.

Opróżnienie Wawelu. Pan Wereszczyński, członek Wydziału krajowego konferował w piątek w południe z komisją Rady miasta Krakowa w sprawie objęcia Wawelu przez kraj, względnie wystawienia potrzebnych dla wojska budynków. Osiągnięto zupełne porozumienie się, a wnioski odpowiednie przedłożone zostaną do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, we czwartek dnia 5 lutego.

W konferencji ze strony gminy brali udział obaj prezydenci, dr Leo i dr Staniszewski, członkowie Rady pp. Beringer i dr Seinfeld, tudzież p. Wdowiszewski, dyrektor budownictwa miejskiego.

Petycję do Koła polskiego w sprawie święcenia niedzieli i świąt, można podpisywać w „Czytelni Katolickiej“, Sienna 5. Wydział „Czytelni Katolickiej“ uchwalił bowiem przyłączyć się do starań Stowarzyszenia katolicko narodowego“ we Lwowie, które z powodu zagrożenia sprawy o święceniu niedziel i świąt powzięło myśl wysłania petycji, opatrzonej jak najliczniejszymi podpisami na ręce ks. Leona Pastora, prezesa centrum Koła polskiego w Radzie państwa i nadesłało w tym celu drukowaną petycję, którą w wspomnianym powyżej lokalu przeglądać i podpisać można.

Wspólna adoracja męka Najśw. Sakramentu, odbędzie się w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, w niedzielę dnia 1 lutego od godziny 3 do 4 po południu.

Komisja budżetowa Rady miejskiej, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Leo, odbyła posiedzenie w piątek wieczorem. Generalny referent dr Ponikło przedłożył zestawienie budżetu i obszerny referat w kwestji pokrycia niedoboru. Dyskusję szczegółową nad budżetem odłożono do następnego posiedzenia.

P. Wereszczyński opuścił Kraków wczoraj wieczorem, udając się do Lwowa, aby Wydziałowi krajowemu przedłożyć warunki, na jakie Komisja Rady zgodziła się podczas wczorajszej konferencji pod przewodnictwem wiceprezydenta, dra Leo.

Kadencja I. lutowa sędziów przysięgłych sądu krajowego w Krakowie rozpoczyna się we wtorek dnia 3 lutego.

W skład trybunału wchodzą: przewodniczący dr Juljan Morelowski, wiceprezydent sądu krajowego karnego; zastępcy: radca sądu kraj. wyższego Antoni Wawrausch; radcy sądu krajowego: Wilhelm Ursel, Hieronim Błonarowicz, Mieczysław Turowicz i Karol Kulikowski; członkowie trybunału: radca sądu krajowego wyższego Stanisław Gułkowski; radcy sądu krajowego: Stanisław Mardyła, Wincenty Kulawski, Alejzy Traunfellner, Ferdynand Ferens, dr Józef Kopff i dr Józef Muczkowski; sekretarze sądowi: Bernard Miller i Eugenjusz Kraus; adjunkci sądowi: dr Juljusz Makarewicz,

Jedwabie balowe 60 ct. do 11·35 złr. za metr jakoteż zawsze nowości w czarnych, białych i kolorowych „Jedwabiach Henneberga“ od 60 ct. do 11 złr. 35 ct. za metr, gładkie w paski w kratki, wzorowane adamaszkowe itd.

Adamaszkowe mater.	od 85 ct. do złr.	11·80	Jedwabie balowe	od 60 ct. do złr.	11·35
Batyst jedwabny na suknie	od złr. 9·90 „ „	43·25	Jedwabie ślubne	„ 60 „ „ „	11·35
Fulardy drukowane	od 60 ct. „ „	3·70	Jedwabie na bluzki	„ 60 „ „ „	11·35

Za metr z opłatą cła i porta do domu. Wzory odwrotnie. Porto od listu do Szwajcarji podwójne.

SEIDEN FABRIK HENNEBERG ZÜRICH (k. u. k. Hoflieferant). 162

dr Kazimierz Marowski, Konrad Adam Czernecki i Franciszek Trznadel.

Wykaz spraw obejmuje dnia 3 lutego: Kazimierz Waktor, zbrodnia kradzieży i Marja Noworyta, zbrodnia zabójstwa; dnia 4 lutego Wacław Ostrowski, zbrodnia kradzieży; dnia 5 lutego Herman Flaum i spól. kradzież; dnia 6 Ludwik Paź, zabójstwo i Marja Kokoszka, zabójstwo; dnia 9 lutego Wawrzyniec Wróbel, zabójstwo; dnia 10 lutego Jan Grabowski, zbrodnia rabunku i Jędrzej Bardaez, zbrodnia oszustwa; dnia 11 lutego Kazimierz Kaczanowski, występek obrazy czci; dnia 12 lutego Małgorzata Jurko, podpalenie; dnia 13 lutego Stanisław Guzik, sprzeniewierzenie i Jan Cygan, kradzież; dnia 16 lutego Kazimierz Kaczanowski, obraza czci; dnia 17 lutego Bartłomiej Kowalik, zabójstwo; dnia 18 lutego Eljasz Reifen, zbrodnia z § 125 u. k. i Wojciech Poznański, kradzież; dnia 19 lutego Marja Kaim, kradzież i Regina Gonga i spól., kradzież; dnia 20 lutego Tomasz Słomniski i spól. rabunek, dnia 23 lutego Franciszek Medwecki, nadużycie władzy urzędowej; dnia 26 lutego Wincenty Sumara, zbrodnia ciężkiego uszkodzenia ciała.

Miejski skład węgla od dziś zaczyna także sprzedawać węgiel z Niwki w workach plombowanych, po cenie 1 korona 10 hal. (55 centów) za cetnar. Węgiel z Niwki rozwożony będzie osobnymi wozami, zaopatrzonymi tablicami czerwonymi z napise: miejski skład węgla i podaniem ceny. Węgiel z Niwki jest bezwarunkowo najlepszy ze wszystkich znanych gatunków, przewyższający stanowczo węgiel pruski.

Wieczorek styczniowy ku czci bohaterów walk o niepodległość ojczyzny odbędzie się w lokalu Stow. „Czytelni dla kobiet“ — Florjańska 32, I p. o godzinie 7 wieczorem. Odczyt o powstaniu na Litwie i Narbucie — wypowie p. H. S. — w części koncertowej wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne.

Wieczory literackie. Staraniem Tow. Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, odbędzie się w niedzielę, 1 go lutego, o wpół do 8 mej wieczorem, w sali starego teatru, drugi wieczorek artystyczno literacki. Odczyt o Żeromskim wygłosi p. Jan Sten, odpowiednie ustępy z dzieł autora odczytać łaskawie obiecał p. Mielewski, artysta teatru miejskiego“.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa miłośników muzyki „Harmonja“ odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego b. r. o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej.

W liceum żeńskiem p. Heleny Kaplińskiej w Krakowie (ul. Gołębia 1. 5) zakończono w dniu wczorajszym pierwsze półrocze roku szkolnego rozdaniem świadectw szkolnych. Klasyfikacja wypadła pomyślnie, wszystkie uczennice otrzymały świadectwa pierwszego stopnia przy chwalebnych obyczajach i przeważnie wytrwałej pilności.

Nadto zgłosiło się kilka uczenanic do egzaminu wstępnego od drugiego półrocza i te po odbytym egzaminie przyjęte zostały do zakładu.

Wobec tak pomyślnych rezultatów właścicielka liceum rozwijając dalej ten typ szkoły żeńskiej, zamierza w roku szkolnym 1903/4 otworzyć dwie następne klasy licealne, to jest II i III i w tym celu rozpoczyna z początkiem drugiego półrocza w swojej szkole systematyczne przygotowanie uczennic do egzaminu wstępnego do III klasy licealnej.

W klubie urzędników pocztowych odbędzie się we czwartek dnia 5 lutego b. r. wieczorek z tańcami. Zaproszenia wysyła na żądanie sekretarz klubu. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów, które odbyło się w nocy z dnia 27 na 28 wybrało ponownie jednogłośnie prezesem na rok 1903 pana Wojciecha Woźniaka. Do wydziału weszli pp.: Józef Morawski, Józef Sichel, Adolf Gangusz, Franciszek Jarembski, Jakób Sichel, Józef Bogusz, Leon Sanek, Błażej Pytel, Jan Kowalski, Walery Bocheński, Józef Rudawiec i Jan Bajorski. Jako zastępcy weszli pp.: Władysław Durbacz, Franciszek Henzel, Wojciech Wejs, Stanisław Szczurek, Paweł Wapiennik i Adolf Rosenbaum.

Chór akademicki. Wskutek zrzeczenia się prezesa k. Tadeusza Łakocińskiego, 2 członków wydziału i jednego członka komisji kontrolującej, wybrano na ostatniem walnem zgromadzeniu prezesem k. Józefa Kajetana Chlipalskiego, bibljotekarzem k. Piotra Kosińskiego, skarbnikiem k. Zygmunta Wodeckiego. Na zwyczajnych członków wydziału powołano kolegów: Piotra Meltza, Kaźmierza Nowickiego i Alojzego Partyńskiego. Do komisji kontrolującej weszdł k. Dworzański Emil.

Godne zanotowania. W oknach Bazaru krajowego urządzone chwilową wystawę koszyków słomianych i trzcinowych, wyrabianych w kraju, które dla swych odbiorców zamówiła krakowska fabryka czekolady i cukrów deserowych p. K. Wójcickiego przy ul. Brackiej. Fakt ten godny zanotowania właśnie dlatego, że wystawa zwróciła powszechną uwagę na bardzo gustowny wyrób krajowy przedmiotów, które sprowadzali dotychczas masami z zagranicy nasi kupcy. Spodziewamy się, że przykład, jaki dała wspomniana firma podziała dodatnio nietylko na polskich kupców, ale i na naszą publiczność i że odtąd częściej będziemy się spotykali z prezentami rzeczy słodkich, podawanymi nadobnym paniom w gustownych koszykach i pudełkach krajowego wyrobu.

I. Towarzystwo weteranów wojskowych z powodu przeszkód od komitetu zabawowego niezależnych, zapowiedzianą zabawę, tańcującą na dzień 7 lutego w sali Johna i Synów przekłada się na dzień 21 lutego b. r., na którą uprasza Szan. Publiczność o jak najliczniejszy udział.

Z karnawału. Bal Tow. Bratniej Pomocy Kelnerów odbędzie się dziś w sobotę 31 stycznia b. r. w sali „Sokoła“.

Dziś w sobotę: W sali Saskiej odbędzie się bal artystyczny na dochód Bratniej Pomocy uczniów Akademji Sztuk pięknych; w sali Strzeleckiej bal Stowarzyszenia „Maszynistów, monterów i werkmeistrów“.

W niedzielę: Bal kostjumowy w Resursie urzędniczej; Zabawa z tańcami w salonach „Koła artystyczno-literackiego“; W sali Saskiej zaś bal Stowarzyszenia „Kupców i młodzieży handlowej“.

W poniedziałek: W sali „Sokoła“ zabawa kostjumowa dla członk. „Koła mieszczańskiego“; w sali strzeleckiej bal służby dworskiej, pod protektoratem p. Heleny Modrzejewskiej; w Resursie urzędniczej zabawa kostjumowa dla dzieci. Początek o g. 5 po poł.

Bal pod „Gewontem“, który się odbędzie dziś w sali Saskiej, w kronice karnawałowej zajmie niezawodnie pierwsze miejsce ze względu artystycznej dekoracji sali, zamienionej na halę zakopiańską z olbrzymiemi widokami Gewontu i innych wierzchołków gór tatrzańskich. Młodzież Akademji sztuk pięknych niezmordowanie pracowała nad znakomitem dziełem, które się przedstawia imponująco. Już sam widok sali musi być wabiącą atrakcją dla publiczności, która niezawodnie tłumnie zgromadzi się dziś w sali hotelu Saskiego.

Zmarły we Lwowie Jan Śliwiński, był wybitnym organomistrzem w naszym kraju. Ostatnio zbudował wspaniałe organy dla lwowskiej „Filharmonji“. W Krakowie oprócz rekonstrukcji organów w kościele Marjackim, zbudował całkowite organy w kościele OO. Franciszkanów, w kościele OO. Augustjanów i małe organy dla PP. Augustjanek.

Niedyplomowany chirurg. Pan Edward Romański, kowal i nieposzlakowany obywatel w Ujściu Solnem, przed kilkoma miesiącami zaniemógł, zaordynowano mu więc bańki suche; ale zjawił się Tomasz Kukulski, również gospodarz tegoż miasteczka, syn żołnierza, który po ojcu odziedziczył umiejętność wyrywania zębów, stawiania baniek i pijawek, puszczania krwi i t. p.

Całe to partactwo uprawiał bezkarnie, bo ostrożnie, nie biorąc zapłaty, ale tak — na piwo. Kukulski poradził, a nawet namawiał Romańskiego, aby sobie pozwolił krew puścić, że mu to pomoże, na co się wreszcie Romański zgodził.

O tem puszczaniu krwi dowiedział się żandarm Kozaczek, który zrobił przeciw Kukulskiemu doniesienie do sądu powiatowego w Bochni o przekroczenie z § 43 u. k. Kiedy przyszło do przesłuchania Romańskiego, jako świadka, Kukulski namówił go, aby słuchany bez przysięgi, nie mówił, że mu krew puszczał i brał pieniądze. Romański zastosował się do tego. Kiedy jednak przyszło do przysięgi, zeznał prawdę, dodając, że pierwsze zeznanie złożył pod wpływem namowy Kukulskiego.

Wobec tego prokuratorja państwa oskarżyła Romańskiego o zbrodnię oszustwa, zaś Kukulskiego o współwinę w zbrodni oszustwa przez składanie fałszywego zeznania przed sędzią, a nadto ostatniego o przekroczenie z §. 343 u. k.

Rozprawa przeciw obu toczyła się w środę przed trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego. Trybunał na wniosek prokuratora dra Chwalibogowskiego, uznał obu winnymi zarzuconych im czynów i skazał Romańskiego na 7 dni więzienia, zaś niedyplomowanego chirurga Tomasza Kukulskiego za współwinę w zbrodni oszustwa przez namawianie do fałszywego zeznania, tudzież za partactwo w leczeniu na 1 miesiąc więzienia z jednym postem co tydzień.

Romański wyrok przyjął tylko prosił o 2 tygodnie urlopu, Kukulski zaś prosił o trzy dni do namysłu.

Kronika policyjna. Za kradzież strychową ajent policyjny Mohr aresztował trzech młodzieńców: Jana Kurdziela, Jana Krajewskiego i Piotra Ziembę, którzy w nocy z środy na czwartek ze strychu w zabudowaniach parafji św. Florjana skradli bieliznę i kołdrę, własność ks. prał. Smoczyńskiego.

Blacharza Józefa Witeckiego aresztowano, kiedy w celach kradzieży nożycami obcinał rynnę z kościoła św. Józefa od strony plantacyj.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Siódma wystawa** ze zbiorów F. Jasieńskiego otwartą będzie w niedzielę.

Złożą się na nią wysokiej wartości nowe dzieła Jacka Malczewskiego i Wojciecha Weissa oraz oryginalne barwne drzeworyty słynnego japońskiego malarza kwiatów i ptaków z końca XIX-go wieku, Watanabe Setei.

* **Macierz Polska.** Opuściła prasę jako nr 18 Bibljoteki Macierzy Pol. książka, dra Mieczysława Kowalewskiego: „O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie“. Po wyczerpujących „Wiadomościach wstępnych“, w których autor wyjaśnił zasadę podziału zwierząt na rodzaje, gatunki i gromady, następują opisy poszczególnych grup (ssaków, ptaków, gadów, płazów, owadów itd.). W każdej grupie wymienił i opisał autor dokładnie wszystkie szkodniki, jakoteż i pożyteczne zwierzęta, żyjące w naszym kraju, podał sposoby walczenia z pierwszymi, a ochrony drugich, a licząc się z stanem finansowym naszych włościan, starał się uwzględnić przedewszystkiem środki najtańsze. Znaczenie ogólne — nietylko dla gospodarzy — posiadają rozdziały mówiące o obleńcach (glista ludzka), włosieniach (trychiny) i tasiemcach. Przy opisie ostatnich przedstawił autor cały rzwój tych pasorzytów. Część trzecia uwag ogólnych traktuje szczegółowo o środkach zapobiegawczych przeciwko zwierzętom szkodliwym, pasorzytującym na ciele lub w ciele ludzi i zwierząt domowych. Książkę ze wszech miar pożyteczną zamykają wykazy roślin i zwierząt, ułożone podług rodzaju, do którego należą. Zaletą wielką dziełka są bardzo liczne ryciny, odbite z klisz, wykonanych — jak we wszystkich wydawnictwach Macierzy — w kraju. Cena jedna korona.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 30 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie Rady państwa rozpoczęło się o godz. kwadrans na 12 tą.

Przeciwko cukrownikom.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj poseł dr Lemisch w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw temu, że w gmachu parlamentu odbywa się zgromadzenie fabrykantów cukru, które ukonstytuowało się jako drugi parlament, chcący wywierać nacisk i wpływ na akcję parlamentu. Pos. Lemisz stanowczo przeciw temu protestuje i zapytuje prezydenta dlaczego to uczynił.

Pos. Walz woła, że w bliskości parlamentu zgromadzenia są zakazane. Czy ustawy w Austrji już nie obowiązują?

Pernersdorfer: My zawołamy tutaj także konsumentów cukrowych.

Pos. Lemisch zapytuje więc prezydenta, czy chce temu skandalowi zrobić koniec i tych panów obradujących wyrzucić z parlamentu.

Pos. dr Ellenbogen również w ostrych słowach występuje przeciwko udzieleniu pozwolenia na odbywanie zgromadzenia fabrykantów w parlamencie i zapytuje czy prezydent postąpiłby sobie tak samo, gdyby konsumenci cukru chcieli w gmachu parlamentu odbywać zgromadzenie.

Prezydent oświadcza, że o zgromadzeniu tem dowiedział się krótko przed otwarciem posiedzenia parlamentu. — (Słuchajcie, słuchajcie, wrzawa.)

Nie proszono mnie także ażebym udzielił pozwolenia na odbycie tego zgromadzenia w lokalu parlamentu dla tego też pozwolenia tego dać nie mogłem.

Wyrzucenie cukrowników z parlamentu!

Głosy: Skandal, wyrzucić ich! Kilku posłów opuszcza salę wołając: musimy ich wyrzucić.

Pod przewodnictwem kwestora posła Walza udaje się kilku posłów do sali komisji budżetowej aby swój zamiar wykonać.

Pos. Pernerstorfer wnosi aby posiedzenie przerwano dopóki owi panowie nie zostaną z Izby wydaleni, wzywa prezydenta ażeby zarządził w tej sprawie śledztwo.

Prezydent oświadcza, że doniesiono mu iż wszystkie lokale już zostały opróżnione, odpada więc głosowanie nad wnioskiem p. Pernerstorfera.

Iro zapytuje kto dał pozwolenie na odbycie zgromadzenia w gmachu parlamentarnym i domaga się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. (Wielka wrzawa).

Prezydent oświadcza, że pozwolenie wyszło ze strony kilku posłów.

Związek krawców

Kraków ulica Florjańska 7.
Lwów, pl. Halicki 7.

Jedyne dwa magazyny ubrań gotowych w kraju wyrobionych.

Ubrania marynarkowe od 7 złr., frakowe, surdutowe od 25 złr., palta od 14 złr. — bluzki studenckie 5 złr., spodnie od 3·50. 187

Pierwszorzędny zakład krawiecki na zamówienia.

Eldertsch wchodzi właśnie do sali i woła: Osobiście ich wyrzuciliśmy.

Derschatta oświadcza wśród wielkiej wrzawy, że jest to ubliżającem dla parlamentu, że coś podobnego się zdarzyło. Z żywem ubolewaniem stwierdzić należy, że prezydent o zebraniu w parlamencie nic nie wie, że nie jest więc panem swego domu.

W tej chwili zjawia się w Izbie kwestor Walz i woła: Ci ludzie znajdują się jeszcze ciągle w parlamencie.

Derschatta: Wobec sprzeczności oświadczenia prezydenta Izby ze słowami kwestora Walza, zgłaszam wniosek o przerwanie posiedzenia na godzinę.

Prezydent oświadcza, że przerywa posiedzenie na pół godziny. (Oklaski poruszenie.)

Podczas całego tego zajścia dwu kwestorów Izby udało się do sali komisji budżetowej i wezwało zgromadzonych do opuszczenia sali, przyczem przyszło do bardzo żywej wymiany słów pomiędzy fabrykantami a niektórymi posłami.

O godzinie wpół do 1 prezydent otwiera posiedzenie na nowo i oświadcza, że już kilkakrotnie odbywały się w gmachu parlamentu zgromadzenia stron interesowanych; brali w nich udział członkowie Izby panów, niektórzy członkowie Izby poselskiej i reprezentanci rządu. Fabrykanci byli mylnego zapatrywania, że nie potrzeba na to specjalnego zezwolenia prezydenta Izby. Prezydent ubolewa, że kwestorzy źle zrozumieli jego oświadczenie.

Nastąpiła z porządku dziennego dyskusja w sprawie cukrowej.

Po wywodach dwu referentów, mianowicie Urbana i Mastalki, uchwaliła Izba przejść do dyskusji szczegółowej. Do pierwszych dwu paragrafów noweli o podatku cukrowym przemawiali posłowie Kulp, Choc, Zazworka i Fressl. Paragrafy te przyjęto. Przy paragrafach 3 i 4-tym zabiera głos pos. Kinnu au.

W dalszym ciągu dyskusji nad nowelą do podatku cukrowego, przyjęto wszystkie paragrafy bez zmiany, odrzucając liczne poprawki pos. Ellenbogena.

Następnie przyjęto bez zmiany wszystkie dalsze paragrafy według brzmienia komisji. Również przyjęto rezolucję pos. Baernreithera, aprobowaną przez komisję, żądającą sukcesywnego zniżania podatku cukrowego.

Rozdział kontyngentu.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad ustawą o rozdziale kontyngentu.

Pos. Peschka oświadcza się przeciw ustawie, również pos. Primawesi, który kontyngentowanie nazywa nieszczęściem fabrykantów i producentów buraków, podobnie pos. Kubr.

Przed głosowaniem nad § 1 zapytuje pos. Eldersch wiceprezydenta, czy ma zamiar tych posłów, którzy z tego przedłożenia odniosą korzyść materjalną lub osobistą, wezwać, aby w głosowaniu nie brali udziału; gdyby zaś wiceprezydent nie miał tego zamiaru, mowca wnosi imienne głosowanie.

Wiceprezydent Kaiser oświadcza, że takiego zapytania nie może postawić. Ponieważ wniosek o imienne głosowanie nie został dostatecznie poparty, głosowano nad tym paragrafem w sposób zwykły.

W dalszym ciągu przyjęto wszystkie paragrafy ustawy kontyngentowej z nieznacznemi zmianami w brzmieniu komisji.

Następnie Izba jednogłośnie ratyfikowała konwencję brukselską, a potem przyjęła nowelę do podatku cukrowego i ustawę kontyngentową także w trzeciem czytaniu. (Oklaski).

Na tem obrady przerwano.

Program następnego posiedzenia.

Wiceprezydent Kaiser wnosi, aby następne posiedzenie odbyło się we środę 4 lutego o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Wszystkie wnioski dążące do zmiany regulaminu Izby, jako wnioski zwykłe; 2) Drugie czytanie ustawy kontyngentu rekrutów; 3) Pierwsze czytanie budżetu; 4) Pierwsze czytanie ustawy prasowej.

Pos. Berger oświadcza, że pierwszym obowiązkiem parlamentu jest obradować nad budżetem.

Ponieważ pos. Berger nie postawił wniesku pozytywnego i także nikt się nie sprzeciwił propozycji przewodniczącego, pozostało przy tej propozycji.

Koniec posiedzenia o godzinie kwadrans na 7 wieczór.

Wiedeń 30 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano wśród szeregu interpelacyj także interpelację Walza w sprawie zamierzonej zmiany postanowień co do budowy kanału Dunaj-Odra na korzyść Czechów.

Uchwalenie konwencji brukselskiej.

Wiedeń 31 stycznia. (Tel. wł.). Dziś odbędzie się posiedzenie Izby Panów celem załatwienia wszystkich 3 ustaw cukrowych, uchwalonych wczoraj przez Izbę posłów.

Nastąpi sankcja cesarska i Gołuchowski zawiadomi posła austr. w Brukselli o przystąpieniu do konwencji. Termin 31 stycznia nie przekroczono.

Przeciw oddaniu Wawelu.

Wiedeń 31 stycznia. (Tel. wł.). „Ostd. Rundschau“ występuje przeciw oddaniu Galicji Wawelu, twierdząc, że krok taki sprzyja dążnościom wszechpolskim i jest demonstacją przeciw Prusom i Rosji.

Zaprzeczenie Breitera.

Wiedeń 31 stycznia. (Tel. wł.) P. Breiter zaprzecza w „Die Zeit“ jakoby przeciw niemu wpłynęło jakie doniesienie do prokuratorji lwowskiej i jakoby prokuratorja ta żądała od parlamentu wydania go.

Zniżenie cen soli.

Wiedeń 31 stycznia. (Tel. wł.) „Wiener Ztg.“ ogłasza prawo z 30 stycznia 1903, zniżające cenę soli bydlęcej do 6 kor. za cetnar metr. Prawo to przyszło do skutku dzięki usiłowaniom centrum ludowego w Kole polskiem.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 30 stycznia. W parlamencie niemieckim na porządku dziennym stoi dzisiaj interpelacja pos. Dziembowskiego, która brzmi:

Nierówne traktowanie polskiej ludności w państwie niemieckiem, które nie zgadza się z równością wszystkich obywateli przed prawem, a które objawia się szczególnie w bojkocie polskich przemysłowców i kupców ze strony władz wojskowych, odbieraniu prawa jednorocznej służby wojskowej z powodu drobnostkowych przekroczeń i postępowania wobec dziennikarzy polskich jako zwykłych zbrodniarzy, powoduje nas do zapytania się kanclerza Rzeszy, co zamierza uczynić, ażeby tym stosunkom położyć koniec.

O prawa narodu polskiego.

P. Dziembowski uzasadniając swoją interpelację przytoczył cały szereg brutalnych faktów, które stwierdzają, że Niemcy w stosunku do Polaków rządzą się nie sprawiedliwością, lecz nienawiścią plemienną. Mowę zakończył p. Dziembowski słowami: Antypolska polityka rządu zmierzająca do wyplenienia narodowości polskiej zrobiła fiasco i zbankrutowała.

Odpowiedzi ministrów.

Sekretarz stanu Posadowsky zastrzegał się przed debatowaniem tych kwestji w parlamencie, twierdząc, że należą one przed forum sejmu pruskiego. Zresztą dla niego nie istnieje „kwestja polska“.

Minister wojny Goszler tłómaczy, że wyrok w procesie toruński, pozbawiający kilkudziesięciu młodzieży polskiej praw służby jednorocznej był słuszny i sprawiedliwy.

Dyskusja.

Po otwarciu dyskusji zabrał głos między innymi ks. Ferd. Radziwiłł, który zbijał wywody ministrów i twierdził, że są prawa narodu z Bożej łaski, a w ich obronie Polacy staną zawsze.

P. Röhren (centrum) przyłączył się do twierdzeń ks. Radziwiłła i przyznał, że rząd pruski popełnia przeciw Polakom karygodne nadużycie.

Zabierał jeszcze głos Tiedeman (twórca „Hakaty“) i Leurmam (wolnomyślny), który oświadczył, że polityka rządu w Poznańskiej jest polityką gwałtu i bezprawia.

Posiedzenie odroczono. Wniosek p. Dziembowskiego, aby na przyszłem posiedzeniu w dalszym ciągu prowadzić dysputę nad interpelacją, odrzucono. Za wnioskiem głosowali socjaliści, wolnomyślni i Polacy.

Strejk kolejarzy w Holandji.

Amsterdam 31 stycznia. 300 maszynistów i palaczy państwowego Towarzystwa kolejowego rozpoczęło strejk. Ruch osobowy zupełnie zawieszony. Dzienniki rozwożą na prowincję za pomocą automobilów. Podobno ma wybuchnąć powszechny strejk całej służby kolejowej. Sytuacja jest poważna. Grupy strejkujących dopuszczają się licznych ekscesów.

Z całej Holandji przybywa wojsko i żandarmerja do Amsterdamu.

Stan zdrowia ks. Szeptyckiego.

Lwów 30 stycznia. Prezydent namiestnictwa p. Liedl, chcąc się dowiedzieć o stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego, przybył wczoraj po południu do pałacu metropolitalnego. Ks. mitrat Bielecki przyjął p. Liedla i udzielił mu informacyj, według których stan zdrowia ks. metropolity wczoraj okazywał pewne polepszenie.

Zniesienie cła od książek polskich.

Lwów 30 stycznia Z Petersburga donoszą tutaj, że cło od polskich książek, wprowadzanych w granice państwa rosyjskiego, zostało zniesione.

Izba panów.

Wiedeń 30 stycznia. Prezydent książę Windischgraetz otwiera posiedzenie o godz. 1 35 minut. Po załatwieniu formalności składają członkowie, którzy po raz pierwszy zjawili się w Izbie ślubowanie, a mianowicie: arcybiskup Repta, Michałowski i prof. Nothnagel. Bar. Niebauer odczytuje sprawozdanie komisji budżetowej co do przedłożenia ustawy w sprawie zmiany ustawy co do wydawania po zniżonych cenach soli bydlęcej. Ustawę po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos członek Izby panów Schreiner, zastępca rządu szef sekcji Jorkasch-Koch została w wszystkich trzech czytaniach przyjętą. Prezydent ks. Windischgraetz proponuje aby przy uwzględnieniu okoliczności ważnych odbyło się posiedzenie Izby jutro o pierwszej. Prezydent wyraża ubolewanie, że Izba panów musi w tak krótkim czasie załatwiać tak ważną sprawę jak konwencja cukrowa. Posiedzenie o godzinie 2 zamknięto.

Sprawy cukrowe.

Wiedeń 30 stycznia Dzisiaj przed południem odbyło się w gmachu parlamentu zebranie fabrykantów rafinady i surowca pod przewodnictwem ks. Lobkowitza. Zastępca rządu, radca ministerjalny Bernatzky, w przemowie zwrócił uwagę na poważną sytuację, jakaby została wywołaną, gdyby dojście do skutku konwencji brukselskiej zostało uniemożliwione. Rząd za ten wypadek odpiera wszelką odpowiedzialność od siebie. Spadłaby ona na tych, którzy uniemożliwili dojście do skutku konwencji. Rząd objawiał zawsze dużo życzliwości dla przemysłu cukrowniczego i w obecnej chwili nie może nic zrobić więcej. Mowca zwraca uwagę, że na wypadek nieprzystąpienia Austrji do konwencji brukselskiej, inne państwa wyciągną z tego konsekwencje na niekorzyść przemysłu austrjackiego.

Pod wrażeniem tego oświadczenia zgromadzenie uchwaliło wybrać subkomitet, który ma powziąć odpowiednie uchwały.

Po krótkiej naradzie przyszło porozumienie do skutku.

Babizm.

Londyn 30 stycznia. Z Teheranu donoszą o licznych rewizjach i aresztowaniach. Wiążą się one ze wzrostem babizmu, zagrażającego islamowi, a protegowanego przez Anglję. (Babizm powstał w Persji w r. 1848, przyjąwszy nazwę od założyciela sekty Baby, którego po nieudałym zamachu na zmarłego szacha Nasredina zamordowano. Jest on podobny do katolicyzmu i dąży do odrodzenia zmurszałego Islamu. Przyp. Red.).

Zatarg z Wenezuelą.

Waszyngton 30 stycznia. Posłowie trzech sprzymierzonych mocarstw komunikują pismom, że pogłoski o wybuchłych jakoby pomiędzy nimi nieporozumieniach z powodu rokowań prowadzonych z Bowenem, są bezpodstawne. Posłowie uwiadamiają się wzajemnie o każdym kroku uczynionym. (Przedstawiciel Niemiec, hr. Quadt, miał zarzucić posłowi angielskiemu, Herbertowi, że tenże bez porozumienia się z nim przystał pierwszy na warunki Bowena. Przyp. red.)

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 30 go stycznia. (Giełda popoł.) — Godzina 3·— Marki 117·12 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 99·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 707·25, Akcje węg. 753·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 555·— Akcje Länderbanku 412 75, Akcje kolei państ. 702·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 348 —, Akcje Alpiny 402·— Losy tureckie 125·—, Ruble 252 75.

Cukier (spok.) 21·50, spirytus (ustalony) 39 40, nafta niezmieniona.

Berlin 30-go stycznia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

K. WITKAY i SYN

Szkoła tańców.

Rynek główny l. 24 I. p. vis a vis odwachu.

Wpisy przyjmują każdego czasu. 5502

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. BARTMANSKIEGO i Sp.

(dawniej E. HELLERA),

w Krakowie ul. Grodzka l. 22. — Telefon 202.

28

Poleca znakomite wina lecznicze na starej maladze, jak: chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe, rumbarbarowe, żelazne i t. p. Znany i wypróbowany jako najlepszy środek antyseptyczny dla pielęgnowania zębów i jamy ust Pastylki dentolinowe wedle przepisu Doc. Dra W. Łepkowskiego flakonik 1 kor. Proszek dentolinowy słoik 1 kor. Sterelizatory szklanne do dezynfekcji szczoteczek i przyrządów do mycia zębów w cenie 5 kor., podróżne 4 kor., eleganckie 6 kor. — Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie.



Ażeby osiągnąć skutek, daje się w razie potrzeby **20—40 kropli na kawałek cukru** lub też używa się zewnętrznie przez nacieranie bolejącej części ciała, przez co osięga się natychmiast uspakajające nerwy działanie

2 119

BALSAMU A. THIERREGO

z obok umieszczoną marką ochronną z zakonnicą, z kapslowem zamknięciem i wyciśniętą firmą: **Allein echt.**

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flakonów 4 korony. — **APOTHEKER A. THIERRY IN PREGRADA bei Rohitsch - Sauerbrunn.**

Należy unikać naśladowań i uważać na powyższą markę ochronną z mniszką we wszystkich kulturalnych Państwach zarejestrowaną.



NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Euro y. 19

Ceny możliwie najniższe. na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Poszukuje się ogrodnika

obznajomionego w swoim zawodzie w ogrodzie warzywnym i kwiatowym. mogącego przyjąć i podjąć się kierownictwa chmielarni. Adres: Baronowa Hagen Wielkie Oczy. 139 2 2

Grzyby, główki młodziutkie

we winnym occie i korzeniach marynowane. w baryłkach po 4 złr. 20 ct., oraz **grzyby suszone**, przednie drobne, z poręczeniem czyste, 1 klgr. 3 złr. 20 ct. wysyła wszędzie za zaliczką **Antonina Kostelecká** ve **Svratouchu 175**, p. Svratka (Czechy). 265 2 2

Nadeszło:

8 Garnitury mah. antyki: Stoliki mach. inkrustow., 2 Sekretarki ze skrytkami. Głowa Jelenia z praw. rogami, Toaleta czarna antyk. Łóżka mach., Makaty. Dywany perskie, Serwantka, Biuro mach antyk, Komody ant., Ołtarz pokojowy, Konsole Obrazy olejne, Uniformy dla PP, Urzędn. skarbowych i inne różne rzeczy z antyków i nie, oraz wszelką Garderobę. 25

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.

Pączki i Chrust

smażone na tłuszczu roślinnym **„Kunerol"** są najsmaczniejsze, najlepsze, łatwo strawne, (nie przypominają się). **„Kunerol"** nabywać można w handlu kolonialnym **J. F. FISCHER Kraków, Linia A - B.** Wysyłka pocztą 4½ kg. opłatnie za K. 7·50 h. 168

Fersan-Kakao

zawiera główne składniki żelazo, białko i fosfor, znakomity a niezrównany środek odżywczy i wzmacniający w bledn icy, niedokrwności i wszystkich stanach osłabnienia. Fersan kakao nie psuje zębów, podnieca apetyt i nie powoduje żadnego szkodliwego działania na żołądek i kiszki, czem się odróżnia od wszystkich przetworów zawierających żelazo, przeto jest polecany przez lekarzy. — Tylko w oryginalnych kartonach po 1/8 kilo do nabycia w aptekach. — Cena kartonu 2 K. 75 h. — Główny skład na Kraków i okolicę w drogueryi **Franciszka Zopotha i Ski**, ulica Sienna 12. 127 9 0

MIESZKANIA

Wolska 26 naprzeciw „Sokoła", 3 pokoje i kuchnia I piętro, 1 pokój i kuchnia III piętro oficyna i skład duży ub wozownia w podworcu. 188 4 0

Dogi szczenięta

do sprzedania

przy ulicy Podwale Nr. 12.

238 3 4

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu firmy **W. E. Bochnak & J. Kaspar** w Krakowie, Szpitalna L. 26. 240 3 3

Miód patoka

knraeyjny i deserowy. z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką **6·40** kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, **Kupczyńce** p. Denysów. 227

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE.

Bóle głowy, Neurastenie Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Maciejzińskiego 5308 21 0

Spółka mleczarska

w Nowej Wsi szlach. p. Liszki, dostarcza codziennie świeżego wyborowego **masła deser.** po cenie kor 2.40 za 1 kg. wraz z opłatą pocztową przy odbiorze 4½ kg. Główna sprzedarz w Krakowie posiada handel **Antoniego Suskiego** ul. Grodzka. 108 9 10

RODZICE

poszukujący dla uczniów szkół średnich nowej **stancyi**, znajdą takową pod przystępnymi warunkami u nauczyciela gimnazyalnego. Adres: Ul. Kapucyńska L. 3 III p., drzwi na prawo. 239

Poszukuje się mieszkania

parter lub I. piętro. **4 pokoje** ul. Podwale, Straszewskiego i przyległe od 1 kwietnia. Zgłoszenia poste restante „Rac." 266 2 3

5-cio miesięczny chłopiec

rel. rzym. katol., zdrowy, do wzięcia za swoje. Bliższa wiadomość u księ lego w Podgórzu na plebanii. 236

Do sprzedania

dwie suknie, raz użyte, pluszowa bordo oraz fularowa. Wolska 6 parter oficyne na prawo, od godziny 3—4. 268 2 2

Miód patoka

ziarnisty, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-klg. puszkach w cenie 6 K., opłatnie d każdej stacyi. 1304 15

70.000 koron

do umieszczenia na I-szą hypotekę. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla L. **261.** 1 3

Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU"

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy" . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj" . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski" . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej." . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany" Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet" . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Krzyża L. 7.

WAŻNE

dla chorych i rekonwalescentów!

Przy zastosowaniu środków leczniczych, odżywczo-wzmacniających siły ludzkie, po operacyach chirurgicz., w ogólnem osłabieniu i różnych podobnych przypadkach, wymagających wzmocnienia sił organizmu, z wielkiem i nader skutecznem powodzeniem polecane bywają przez powagi lekarskie

WINA GRECKIE

gdyż są **zupełnie czyste i naturalne**, zarówno bardzo smaczne i przyjemne, tak, że nawet najwrażliwsze osoby z przyjemnością je używają. Własnością zaś Win Greckich jest to: że są zupełnie naturalne i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe, jak poniżej analiza wykazuje, natomiast silnie wzmacniają siły organizmu, przywracając apetyt i regularne trawienie, **zaś przy użyciu nie sprowadzają gorączki**, jak to ma miejsce przy używaniu innych win.

Dla wyboru poleca się:

Wino Greckie słodkawe „MAVRODAPHNE" czerwone
„ „ „MAŁWAZYA" białe
„ „ niesłodkie „ACHAJER" białe

WINA GRECKIE są do nabycia:

w wyłącznym głównym Składzie „WIN GRECKICH" w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie gratis.

Powyższe gatunki win bywają używane we wszystkich większych zakładach leczniczych, klinikach, szpitalach i sanatoryach.

ANALIZA

c. k. chemiczno-fizyologicznej Stacyi doświadczalnej dla uprawy Win w Klosterneuburgu koło Wiednia.

WINO MAVRODAPHNE zawiera:

Waga specyf.	1.0453	Cukru	13.95 Grm.
Alcohol	13.84 Grm.	Glyceryny	1.04 „
Extract	16.64 „	Popiołu	0.287 „
Kwasów woln.	0.51 „	Kwasu fosfor.	0.9539 „

Kwasu siarkowego . . . . 0.0378 „
Co odpowiada objętn. siarkanu potażu . . . 0.860 „

Podług rezultatów rozbioru nie zawiera wino te żadnych obcych, albo zdrowiu szkodliwych składników.

Klosterneuburg, dnia 25 lipca 1896.

Dyrektor: *Prof. Dr L. Roesler* m. p.

ŚWIADECTWO.

Wiedeń dnia 13 czerwca 1896.

Wielce Szanowny Panie!

Przysłanego mi przez Pana dla chorych mego oddziału Wina „Mavrodaphne" używałem w różnych przypadkach i mogę Panu potwierdzić, że wino to okazało się **dobrym środkiem wzmacniającym** u chorych na febrę lub dłuższą chorobą osłabionych pacyentów.

podpis. *Prfsr Hochenegg*

Przełożony oddziału na Poliklinice w Wiedniu

Wszelka gwarancya za czystość i naturalność Win poręczona.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wszystek swego bardzo przyjemnego **zapachu** i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmaóskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeen**; **w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego**; **w Kołomyi** w droguery **Filipa Fernbacha.** 6067 9 0

O wpływie ducha na ciało.

ODCZYT

wygłoszony w Bernie przez

Dra Dubois

Przekład polski upoważniony przez prelegenta

tylko co opuścił prasę

Do nabycia:

w Księgarni katolickiej Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 23

Rynek 30, Telefonu 418.

Cena egzempl. K. 1·20 hal., z przesyłką o 10 hal. więcej.

Potrzebne na dobre **hipoteki:** Kor. 16.000 ewentualnie Kor. 82.000. Kor. 40.000 ewentualnie Kor. 70.000.

Do ulokowania: Kor. 8.000 i Kor. 2.000.

Do sprzedania we wschodniej Galicji majątek z 1.220 morgów (382 morgów pola ornego, 700 mrg. lasu, 25 mrg. stawu, 3 mrg. ogrodu, 110 mrg. łąk.) 273 1 3

Wiadomości udzieli:

Dr. FRANCISZEK MUSSIL

ADWOKAT

Kraków, ul. Karmelicka L. 15.

DZIEWCZĘ

19 lat, sierota nie mająca nikogo, prosi łaskawe panie o przyjęcie do obowiązku, gdzie by miała sposobność nauczyć się roboty domowej i gotowania. Chce pracować pilnie i za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia prosi pod: M. K. W. poste restante Wadowice. 271 1 3

Buchalterka

znająca podwójną buchalteryę dokładnie, **zostanie przyjętą** do zakładu przyjętą do zakładu przemysłowego na prowincyi.

Zgłoszenia tylko do 6-go lutego 1903 do Administracyi „Głosu Narodu". — 272 1 3

Nowe kursa francuskie

podług metody profesora J. E. Pichon

zaczną się w tym tygodniu. 275

Lekcya próbna za darmo.

Bliższa wiadomość:

MARCEL RABET

Zwierzyniecka 25, II. ptr.

Kto raz pozna zalety

Herbaty CEYLON

marka Ugalla lub Quaker 253

nigdy już innych herbat żądał nie będzie, gdyż te Ceylon herbaty są smaczniejsze, zdrowsze, wydatniejsze, przynoszące korzyści znaczne organizmowi człowieka.

Nabywać można w handlach kolonialnych: **Antoni Hawełka** c. i k. dostawca nadworny i **J. F. Fischer** w Krakowie Rynek.

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Gusikowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 82 9 0

Dzierżawę

około 200 mrg. **poszukuję** od 1-go kwietnia. Do sprzedania narzędzia rolnicze. Wiadomość: Podgórze, ul. Lwowska 29 G. St. 221 4 5

FRANCISZEK HOLUB

w Krakowie

przyjmie do swej pracowni sukien damskich

przy ulicy Floryańskiej L. 6

kilka uzdolnionych panien do staników. 258

W poniedziałek

zamieniona została czapka czarna z perskim barankiem, na Kleparzu w kasie Dyrekcyi kolei, w Sądzie przy ul. św. Jana lub w kantorze p. Mendelsburga. Wymienić można ją u p. Leona Bałuka, ul. Garbarska 12 268 2 0

Na interes chrześciański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieści przy jednej z najożywieńszych ulic, poszukuje się zaraz **nabywcy.** Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem 36 14 0

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** zastępuje w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzący i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 20

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

R. DITMAR

Kraków, — Rynek główny Nr. 13,

POLECA: 18

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską po cenie targowej — Od 5-ciu litrów wzwyż z odstawą do domu. — **W abonamencie** na kupony jak zwykle **taniej.**

Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskutecznia się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).

Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.

Jedwabne materye ślubne

w olbrzym m wyborze. Najmodniejsze gatunki, w białych, czarnych i innych kolorach, po najniższych cenach hurtownie, na metry i na całe suknie, do osób prywatnych, wolne od cła i porta. Prześliczne fulardy od Kor. 1·20. Próbki opłatnie. Porto od listów 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie, Zürich M. 36,

Kgl. Hoflieferanten. **(Schweiz)**

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, róg Rynku głów. i ul. Brackiej L. 20

POLECA W WIELKIM WYBORZE 24 1 0

Rzeźby zakopańskie,
Hafty włościańskie z Wiązownicy,
Mydełka zakopańskie,
Wodę kolońską Bracha w Tarnowie,
Paski krakowskie,
Pantofle sukienne zakopańskie.
Krypcie skórzane z Rymanowa. IX

„Mody paryskie"

najtańsze i najlepsze **pismo dla kobiet**

zamieszcza najpraktyczniejsze wzory ubrań i robót. Do każdego numeru dołączony jest **dodatek powieściowy** a **wielkie tablice krojów** wykonane są przez najlepszych krawców paryskich. **Dział ubrań dla dzieci bardzo obfity.** Prenumerata kwartalna **2** Korony, roczna **8** Koron. Prenumeratorowie **całoroczni** otrzymują **wspaniałe nagrody.** Administracya „**Mód paryskich**" (Lwów, ulica Akademicka 10) wysyła **numera okazowe na żądanie zupełnie bezpłatnie!** 6241

PANNA obznajomiona z buchalteryą, biegła w niemieckim i polskim w mowie i piśmie, poszukuje posady biurowej lub kasyerki. Na żądanie złoży kaucyę. Zgłoszenia: **M. Korczyk** Bielsko ul. Bli hova L. 40. 234 3 3

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, kupieckiej, buchalteryi i korespondencyi etc. urządzony nader starannie, udziela powyższych nauk w sposób **jak najkrótszy oparty na wzorach** pod najdogodniejszymi warunkami. **Siły fachowe i rutynowane.** Dla Pań osobne godziny.

Zgłoszenia od godziny 3 po poł.

Kraków, ul. Basztowa L. 18. 214 3 6

Farbiarnia i pralnia chemiczna

PIOTRA UTELSKIEGO

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 17.

Przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczenia wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, (paltoty zimowe), uniformy wojskowe, pokrycia meblowe i t. p. w całości lub prute. 190 2 10

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do magnlotków** poleca **W. Halski** handel żelaza, **Kraków.** 189

Korzystny interes.

Zdolnych uczciwych agentów z referencjami w dziale sprzedaży maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, pod korzystnymi warunkami, lub stałą pensją, poszukuja Główni zastępcy Renomowanej firmy. Zgłoszenia: Smoleński i Spółka Nowy Sącz. 196



8212 12 0

KONKURS.

Zwierzchność gminy miasta Zatora ogłasza konkurs **na posadę sekretarza i kontrolora dla Urzędu miejskiego w Zatorze.**

Odnośne przepisy kwalifikacyjne zawarte są w rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 4 marca 1899 L. 12974.

Posada ta nadaną będzie w pierwszym roku prowizorycznie z płacą rocz ą 1200 kor., w razie zaś stabilizacyi podniesioną zostanie do 1400 kor. jak również przyzna e się dwa pięciolecia po 200 koron.

Podanie należycie udokumentowane należy wnosić do Urzędu miejskiego w Zatorze, w terminie do 28 lutego b. r.

Kaucya w wysokości rocznej płaby wymagana.

Zator, dnia 23 stycznia 1903 r.

Zwierzchność gminna.

237 3 3 Burmistrz: ***Wichman.***

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.